

## Truskawki zamarzyły



Co to? Plantacja truskawek

- W poprzednich latach o tej porze już sprzedawałem sadzonki z plantacji matecznej – mówi **Henryk Pałuch z Piotrówki**, jeden z nielicznych już w naszym powiecie plantatorów truskawek. – W tym roku nie mam jeszcze żadnych ukorzenionych sadzonek. Wszystkiemu winna susza. Na jednej plantacji ok. 30-40% krzewów już zamarło, a pozostałe krzewy w ogóle nie rosną. Żeby dać plon – już teraz musiałby mieć masę zdro-

wych liści. Dodatkowo osłabia je chwaszczenie, którego nie mogłem zlikwidować, dopóki nie spadły deszcze. Wzruszenie takiej gleby jak moja w czasie TAKIEJ suszy doprowadziłyby niechybnie do zniszczenia pozostałych krzewów. Natomiast inną plantację, na najsłabszym polu, całkowicie zlikwidowałem trzy tygodnie temu, bo truskawki w większości zamarzyły, a pozostały tylko chwasty.



Tylko nieliczne listki zielone

## 4 tysiące Euro w plecaku

**Ktoś się mocno przepycha obok Ciebie na targu? Ktoś Cię poszturchuje? Nagle, w dodatku równocześnie, kilka osób interesuje się tym samym towarem, który zamierzasz kupić? Uważaj. Może właśnie ktoś zamierza Cię okraść.**

Wprawdzie teraz takich przypadków jest mniej niż jeszcze kilka lat temu, i to zarówno na miejskim targowisku w Strzelcach Opolskich (monitoring placu i częstsze patrole zrobili swoje), jak i na targu w Zawadzkiem, ale jednak zdarzają się nadal – twierdzi ndkm Krzysztof Jędryszczak z Komendy Powiatowej Policji. – Co ciekawe, coraz częściej miejsce „rodzimych” złodziei zajmują przyjezdni: z Łodzi, Poznania, Kieleckiego. Właśnie dzięki monitoringowi zatrzymano kilka osób poszukiwanych przez policję, które do Strzelca przyjechały „na gościnne występy”. Mieszkańcy naszego powiatu mają opinię zamożnych – znany jest z tego, że wiele osób pracuje w Holandii czy Niemczech, a więc złodzieje liczą na niezłe łupy. Ale nie tylko place targowe stanowią teren, gdzie łatwo stać się można ofiarą kieszonkowców.

W Strzelcach Op. trzeba się mieć również na baczności w kilku innych rejonach – ulice Żeromskiego, Grunwaldzka i Szopena, a także Rynek, a więc ciągi handlowe, są miejscami równie zagrożonymi kradzieżami – dodaje ndkm Jędryszczak. – Najlepiej zachować ostrożność wszędzie tam, gdzie są kolejki i w kantorach. Nasi mieszkańcy powinni pamiętać, że złodzieje rzadko działają w pojedynkę, raczej w kilka osób. Kto inny robi „sztuczny tłok” i przepycha się obok, kto inny sięga do toreb. Ostre narzędzie w ręce, nóż, a jeszcze częściej – zyletka i... torba zostaje przecięta w sposób niezauważalny dla właściciela, który nawet nie poczuje, że ktoś wyciągnął mu

pieniądze, karty płatnicze czy dokumenty. O kradzieży dowiaduje się wtedy, gdy sam chce zapłacić.

- Torby – zamknijcie! - trzeba trzymać przed sobą, a nie na ramieniu. Gdy poczujecie Państwo, że koło Was nagle zaczyna robić się tłoczno – alarmujcie, odpychajcie ludzi. Lepszy niepotrzebny alarm, niż rozstanie z pieniędzmi czy dokumentami – radzi ndkm Jędryszczak.

- Dokumentów nie trzymajcie razem z pieniędzmi, a te - dzielcie na kilka części i chowajcie je w różnych miejscach toreb. Nie noście dużych sum w plecakach. Spora niefrasobliwość wykazał się rok temu człowiek, który kwotę 4 tysiące euro nosił w plecaku. Stracił ją. W tym roku odnotowano kradziono mniejsze sumy – tysiąc czy dwa euro lub tyle samo złotych. Ale złodzieje nie gardzą żadnymi pieniędzmi: pięćdziesiąt czy sto złotych to też łup.

- Przed przyjazdem do Was rodziny czy gości z zagranicy – zwróćcie im uwagę, by najpierw zostawili u Was bagaże i rozpakowali samochody, zamiast jechać prosto na targ czy do sklepu, by kupić prezenty. Krótka chwila wystarczy, by pożegnać się z tym, z czym się przyjechało, i to bezpośrednio po przyjeździe.

Kilka lat temu i targowisku miejskim w Strzelcach Op. i pod sanktuarium na Górze św. Anny ustawione

zostały znaki ostrzegające przed złodziejami (takie, jak prezentowane na zdjęciu) – mówi K. Jędryszczak. – Poprzedni wojewoda opolski, L. Pogan, zakwestionował je. Zbyt były podobne do znaków drogowych, poza tym godziły w nasz wizerunek – takie podano powody nakazujące ich usunięcie. Tymczasem, gdy byliśmy z komendantem L. Łyżwą w Soest – widzieliśmy niezwykle podobne, i to



Takich znaków już nie ma, ale złodzieje wciąż są

miejskach niezamieszkałych przez imigrantów. Jakoś nikogo tam to nie urażało i nikt nie mówił o nadszarpniętej opinii...

Niezależnie jednak od tego, czy znaki są ustawione, czy nie – trzeba pamiętać, że zawsze okazja czyni złodzieja.

## Średniowieczna chrzcielnica w Wysokiej



przyjął chrzest w 966 roku, a i inni książęta – Olga i Jarosław „ochrzcił Rus”, zaś św. Jadwiga królowa – Litwę. Są to, oczywiście, uproszczenia. Przyjęły się w praktyce, generalnie rzecz biorąc, dwa sposoby udzielania chrztu – poprzez polanie wodą chrzcielnią głowy dziecka, czy osoby chrzczonej, albo przez zanurzenie, zwłaszcza w rytach wschodnich.

Jednym z najczęstszych określeń, jakie spotykane są w chrześcijaństwie, to słowo „chrzest” i jego pochodne. W każdym kościele parafialnym znajduje się chrzcielnica. W szkole podstawowej uczymy się, iż poszczególne narody, w różnych okresach historycznych przyjmowały chrzest. Tak pamiętny był chrzest Chłodwiga, króla Franków, ale i Mieszka I, który wraz z narodem

Śtąd święto *Chrztu Pańskiego*, we wschodnim Kościele zwanym *Świętem Jordana*, gdyż nad tą rzeką Pan Jezus przyjął chrzest z rąk św. Jana, potem zwanego *Chrzcielcem*. Wróćmy jednak do naszej chrzcielnicy.

W Poznaniu archeolodzy odkryli w podziemiach dzisiejszej katedry sporych rozmiarów misę, gdzie w początkach państwa polskiego przy-

jęto chrzest przez zanurzenie. Pamiętne jest też zdjęcie Ojca Świętego Jana Pawła II, który w czasie swej pierwszej bytności w Wadowicach ukłękł przy chrzcielnicy dziękując za dar Chrztu Świętego w 1920 roku, zostając w ten sposób włączony do Kościoła Świętego.

Znane są na Śląsku liczne jeszcze do dziś, stare, średniowieczne chrzcielnice. Zwykle wykonywano je z granitu lub piaskowca. Inne materiały, np. marmur, były albo nieosiągalne, albo za drogie. Kamień dawał też gwarancję trwałości konkretnej chrzcielnicy, która musiała być umieszczona w kościele na stałe. W Opolu, Rogowie, Chrzęszczycach sięgają one XIII wieku lub nieco późniejszego okresu. Dzielą się one szacowaną pamiątką pierwocin Kościoła w naszym regionie.

Przed kilkunastu laty nieopodal opolskiej Katedry, kilkudziesięciu centymetrów pod jej podziemią odkryto przyprawki, w czasie prac porządkowych, XV-wieczną chrzcielnicę – jej stopę i czaszę z ostrogotyckimi dekoracjami, ale z herbem księżstwa opolsko-raciborskiego i herbem Opola,

nico zaś niżej, co jest niezwykle rzadkością, taczkę, jakby herbową z „gmerkiem”, czyli podpisem – sygnaturą wykonawcy. Do dziś sygnatury nie udało się odczytać, gdyż majstrowie ówczesni prace swe wykonywali „na większą chwałę Boga”, choć z reguły byli dobrze opłacani, ale o pamięć swoich imion mniej dbali.

W czerwcu 2006 roku w czasie prac przy fundamentach kościoła w Zimnej Wódce natrafiono na kamień, jak się okazało później – górną część czaszy kielicha z XIV-wiecznej tużejszej chrzcielnicy.

Warto też przypomnieć inną na naszym terenie. W kościele parafialnym pw. św. Floriana w Wysokiej, nieopodal wejścia głównego, po lewej stronie umieszczono fragment dawnej chrzcielnicy, dziś służącej za kropielnicę. Została ona od spodu przytwierdzona do potrójnego, współczesnego naszym czasom postumentu kamiennego. Dwie dolne kwadratowe płyty, niższe, są większe rozmiarami, nakładają się schodkowo. Na to nałożono płytę kołistą, a dopiero na niej spoczęła

średniowieczna chrzcielnica. Główny trzon starej chrzcielnicy jest walcowaty, w górnej części otoczony jest kilkucentymetrowym walcowatym wałkiem o sfalczonych krawędziach. Górna krawędź czaszy jest już częściowo starta, mięci niekrowate, półkołiste zagłębienie.

Chrzcielnica nie ma ani ozdób, ani napisów, czy sygnatur. Jest wykonana z granitu. Brak też oryginalnej stopy i zapewne wcześniejszego nakrycia – może metalowego. Z porównań z zabytkami podobnego typu można ją datować na jedną z najstarszych znanych w diecezji opolskiej, na późny okres romański, sięgając po wiek XIII, a może i przelomu XII/XIII. Dobrze, że nie została gdzieś w kącie porzucona, ale spełnia swoje wspólczesne zadanie – witając przybyłych do świętyni wodą święconą. Kiedy będziemy się żegnać krzyżem wstępując jako pielgrzymi lub turyści w te progi, westchnijmy choćby skromną modlitwą za te pokolenia, które w historii Wysokiej poprzedziły nas lub zaśpiewajmy: „Com przyrzekł Bogu przy chrzcie raz, dotrzymać pragnę szczerze...”

Korneliusz Paweł Pszczyński